

Kuryer Poznański.

Nr. 216. Redaktor odpowiedzialny: Piątek, 22 września 1876. Ludwik Gayzler. Rok V.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronumeracyjna poznańska z dołączeniem odpowiedniego portoryum. — **Biurowy redakcyjny** przy ulicy Rybackiej Nr. 2. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazyli, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecy, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracji.

Dla **abonentów** po niższej cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracji** (a nie do Redakcji) najpóźniej do **27 bm.** przesyła. Przy później nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stosownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracja Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 22 września.

Pokój! — oto hasło dzisiejszej akcji dyplomatycznej, na które się wszyscy godzą, nie wiedząc atoli w jaki sposób ten pokój doprowadzić do skutku. Dyplomacja europejska w trudnym zaiste znajduje się położeniu. Organizm państwowy Turcji jest tego rodzaju, że nie daje chrześcijańskim poddanym półksiężyca żadnych a żadnych rękami przeciw uciskowi, nadużyciom i różnorodnym udręczeniom; przestarzały system rządu nie może ani Mahometan ani Chrześcijańskim zadowolić. Wszystkie przyrzeczenia sułtanów, ich haty i rozporządzenia okazały się bezskutecznymi, płożnemi obietnicami, rozliczne próby reform nie zdołały nie zbudować w miejsce tego, co usuwały — jakżeż spodziewać się można, że nowy hat lepsze miały mieć następstwa? Z drugiej znowu strony Turcja jest potrzebna dla utrzymania pokoju europejskiego, a dzisiaj postanowiona jest rzecz, iż terytorium tureckie ma pozostać nienaruszonym. Dla nadania jednakże chrześcijańskim w dzielnicach lenniczych pewnych praw i rękami dają mocarstwa do tego, aby zmienić stan rzeczy w Bośni, Bułgarii i Hercegowinie. I tak Köln. Ztg. donosi pod dniem wczorajszym z Paryża, iż wszystkie mocarstwa zgodziły się najprzód na przedłużenie zawieszenia broni i dokazały tego, że Turcja mimo pozornego wzbraniania się, propozycją tę przyjmie. O warunkach pokoju traktował

najprzód lord Derby z rosyjskim ambasadorem hr. Szwałowem, żądając dla Serbii i Czarnogóry status quo ante bellum i samodzielnej administracji dla Bośni, Bułgarii i Hercegowiny. Pierwszą część programu przyjęto, nad drugą toczą się obecnie narady i to z niemałą trudnością; myśl połączenia Bośni z Serbią zupełnie wykluczono. Korespondent Köln. Ztg. donosi, iż reszta mocarstw zgodzi się prawdopodobnie na ten program angielsko-moskiewski, i że Francja z pewnością do niego przystąpi. W razie porozumienia się, zamierzają mocarstwa zakomunikować W. Porcie rezultat rokowań, a tymczasowo starają się o przedłużenie zawieszenia broni, kończącego się z dniem 25 b. m. Gotowość Francji do pośredniczenia w sprawie wschodniej i pomysłny rezultat konferencji księcia Decazes z ambasadorem tureckim w Paryżu, Sadykiem baszą, stwierdza ostatni telegram paryski, mieniący szanse rychłego zawarcia pokoju „très sérieux.“

Kwestya wojakowego pronunciamiento jeszcze dotychczas niewyjaśniona, tyle tylko wiadomo, że Rosya wypiera się wszelkiego współdziałania i że książę Milan wraz z gabinetem bardzo na sprawców tej proklamacji zagniewany. Według wczorajszego telegramu wiedeńskiego, książę Milan potępił to całe zajście i mocno zganił Czernajewa. Jakżeż jednakże z tem pogodzić najnowszą telegraficzną wiadomość Tagelattu wiedeńskiego, iż 15 powiatowych miast serbskich wezwały księcia Milana, aby przyjął proklamacyją i że Risticz nie jest nieprzychylnym tej manifestacji, popieraną przez Moskwę? Nadto donoszą, że do Belgradu zdążyła deputacja z doniesieniem o proklamacji i woli armii, że jednakże książę Milan nie dopuścił przybycia tej armii do Belgradu i wogóle wydał rozkaz, aby wszelkiemu dalszemu rozgłaszaniu tej sprawy się przeciwiono.

Podczas bankietu w Aylesbury Disraeli, odpowiadając na toast na cześć jego wniesiony, takie mniej więcej o sprawie wschodniej i o angielskim do niej stosunku wypowiedział zdanie. „Rząd angielski nie może wcale w chwili obecnej tem się pochłubić, jakoby cały kraj go popierał, gdyż przeciwnie wielkie stronnictwo raczej o zupełnie innych rzeczach myśli jak o interesach i sprawach kraju. Mimo iż rząd angielski baczną na to zwraca uwagę, to jednak wielka część ludu angielskiego doszła do wni-

sków, która, zdaniem rządu, zgubnymi być muszą dla spraw angielskich a i szkodliwymi dla pokoju europejskiego. Tu zganiał mówca postępowanie tych, którzy obecnej sytuacji w celach stronnicych nadużywają i oświadczył, iż lord Derby, odrzucając memorandum berlińskie, trzymał się tych zasad, które najlepszą dawały rękami przywrócenia pokoju na wschodzie. Tymczasem wybuchła wojna serbska. Nigdy, zdaniem mówcy, nie puszczono w świat większego oszczerstwa nad to, jakoby rząd angielski przeciwili się systematycznie wszystkim projektom Rosyi. Anglia zostaje wprawdzie z wszystkimi mocarstwami w przyjacielskich stosunkach — atoli żadne z państw tyle jej nie popiera, co Rosya; że ten wzajemny stosunek nie był tak bardzo widoczny, działo się przez wzgląd na tajne stowarzyszenie — a dzisiaj Anglii nie pozostaje nic innego jak przyłączyć się do zgodnych uchwał reszty mocarstw. Wojnę serbską uważa mówca za wielkie zło i nieszczęśliwe, niczem usprawiedliwić się nie dające przedsięwzięcie; mimo to Anglia zrobiła dla Serbii wszystko co mogła. Lord Derby zakończył swoje dzieło medycyjnem, w którym nietylko umiał połączyć wszystkie mocarstwa do wspólnego działania, ale nadto doprowadził w tak trudnych warunkach do zawieszenia broni. W. Porta oświadczyła reprezentantowi Anglii, iż gotowa jest zawrzeć wspaniałomyślnie pokój, którego warunki mocarstwa ułożyć mogą.

Najbliższym krokiem Derby'ego będzie zając znowu to samo stanowisko, jakie rząd angielski wobec kwestyi wschodniej zajmował przed wojną serbską, to jest starać się o doprowadzenie zgody i jednności pomiędzy mocarstwami europejskimi. Tu wspomina mówca o życzeniach wypowiedzianych na kilku mitingach, aby Turków zupełnie z Europy wypędzono a urządzono słowiańskie państwo albo słowiańską rzeszpospolitą; na to zgodzić się nie można, gdyż krok podobny wywołałby niechybnie wojnę europejską. Zadaniem rządu angielskiego jest starać się wspólnie z innymi rządami o wytworzenie podstawy, na którejby dobre stosunki między Portą a Słowiańszczyzną przywrócić jak najszybciej.

* **Od Pana Adolfa Koczorowskiego**, przewodniczącego na wiecu polsko-katolickim

miot sztuki stanowi. Hildesheimski zaś skarb rewolucyjny niemal dokonał w złotnictwie przez te parę lat, odkąd znalezionym został. Oglądałem znowu świeżo tu w Gdańsku odlewy wierne tych naczyń, o których trzeba pamiętać, że były tylko serwisem obozowym i przyborami kuchennymi rzymskiego jakiegoś wodza w dalekich, ciemnych lasach Germanii, bo aż pod Hildesheimem. A jakżeż piękność formy w każdej czarce stołowej, w każdym kuchennym naczyniu, jakież dąto w postaciach i ozdobach na nich rzeźbionych! Benvenuto Cellini powstydziliby się ich nie potrzebować!

W muzeach wielkich, czy one są Luvrem, czy Watykanem, trzeba studiów długi i gruntownych, takie tam mnóstwo nagromadzonych skarbów. W mniejszych, prowincjonalnych, kilkadziesiąt obrazów, lub innych dzieł sztuki, to cel wędrowek całej rzeszy. Może ona bez świadomości sztuki i estetycznych prawideł, ale na dzień jej proste a naiwne, a dla tego prawdziwie poczucie piękna temi wzorami kształci się i wyrabia. A niechno artysta będzie dzieckiem miasta lub prowincyi, jakież nim żywe zajęcie, interes, jaka duma, gły dzieło jego rozgłos i sławę znajduje. Dla tego tak nam żal, że np. wystawa sztuk pięknych w Biskupim pałacu w Krakowie nie może się przeistoczyć na muzeum, rodzaj galerii narodowej, gdziebyśmy podziwiać mogli rozrzuconą po całym świecie duchową działość naszych mistrzów dąta lub pedzła, gdzieby Matejko i Kossak i Brandt i Gryglewski i cała plejada mistrzów naszych tak piękną przyszłość rokująca dla narodowej szkoły, godny dla siebie znalazła przybytek. Przyszło mi to na myśl, gdy wstępowałem do muzeum w Gdańsku i poczułem coś na kształt zazdrości, że nie znajdujemy więcej mecenasów, którzyby tę myśl w czyn zamienili, tak, jak to uczynił zamożny gdański mieszczanin Kloś, który darem 80,000 talarów dał początek gdańskiemu muzeum. W naszym kochanym Poznaniu wątpimy, czy nawet

dnia 6 b. m. odbieramy następujące doniesienie:

Wywięzując się z danego mi przez wicepocznański z 6 września polecenia, bym się dowiedział, jaki los miał adres do Jego Królewskiej Mości w sprawie języka polskiego wysłany, donoszę Szanownej Redakcji Kuryera Poznańskiego, prosząc zarazem inne nasze prowincjonalne dzienniki o powtórzenie, że komisya mająca ułożyć petycyą i postarać się o wysłanie deputacyi do Króla, oddała całą sprawę Kołu sejmowemu polskiemu w Berlinie. Koło sejmowe wniosku tego, czyli raczej polecenia, wniesionego przez wicepocznański nie przyjęło i przyjąć nie mogło, gdyż to sprzeciwia się naturze Koła, jako zgromadzenia czysto parlamentarnego, natomiast z własnej inicjatywy uchwalono podać od siebie, t. j. w imieniu obecnych naówczas w Berlinie zasiadających członków Izby Panów i Izby Deputowanych piśmienną petycyą do Jego Królewskiej Mości, który się wówczas na kuracyi w Ems znajdował.

Odpowiedź nadeszła odmowna — wspólnie przez ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, jakoby z upoważnienia królewskiego, podpisana i przysłana dnia 13 b. m. na ręce hrabiego Kazimierza Potulickiego z Potulic, który takową tego samego dnia cyrkularzem do wszystkich na petycyi podpisanych rozesłał. Zdaje mi się, że panowie sejmowi, którzy*) petycyą podpisali, podadzą ją niezadługo wraz z odpowiedzią do publicznej wiadomości, jako tak bardzo ogół nasz interesującą i nową, bo spotęgowaną, wkładającą na naszą społeczność obowiązki.

*) Petycyja ta ogłoszoną została. R. ed.

KORESPONDENECY KURYERA POZN.

Z Kościana, d. 20 września.

(b) Uroczystość jubileuszowa tutejszego bractwa kurkowego odbyła się przy dość znacznym udziale tak miejscowych, jak i zamiejscowych gości.

Po wysłuchaniu wotywy o godzinie 9tej u fary, zgromadzeni bracia strzeleccy, oraz liczna publiczność miejska i wiejska ciekawie słuchała kroniki bractwa kurkowego, odczytanęj w pol-

wspianiałomyślny dar hr. Sewernostwa Mielżyńskich i jego zacnego spadkobiercy zdołają obudzić zamiłowanie do sztuki, czy stworzyć tutaj jej ognisko zdołają. Zbyt wiele przeciwności tutaj, gdzie walkę o byt w tak trudnych warunkach toczyć nam trzeba.

Inaczej w Krakowie, gdzie i polityczne warunki i miejscowe okoliczności sprzyjają rozwojowi sztuki. Potrzeba tam tylko dobroczyńcy, któryby nie żałował na restauracyą wspaniałego pałacu i funduszem odpowiednim zapewnił przyszłość narodowemu muzeum.

Po centralizacyjnym kierunku, któremu sztuka w Niemczech uległa, rozpoczyna się teraz widocznie ruch odśrodkowy, a wpływ tego ruchu i u nas sprostować się daje. Zbieranie starych zabytków archeologicznych lub pomników sztuki i tworzenie prowincjonalnych muzeów to pierwsze stadium tego zwrotu, którego owocem musi być lepszy smak w sztuce, mogącej się karmić dobrami starymi wzorami. Objaw ten sprawdzić najpewniej można w południowych Niemczech, gdzie się wraz z zamiłowaniem do archeologii najpierw obudziło i zamiłowanie do sztuki pod opiekunecziem szczególniejszym skrzydłami takich mecenasów jak Ludwika I w Monachium. Muzeum historyczne w Norymberdze, muzeum w Salzburgu, zbiory monachijskie widoczny na prze-mysł i na sztukę wpływ w tych stronach wywarły. Zwiedzałem niegdys w towarzystwie artystów magazyn bric-brac, a jak my zabawnie nazywamy, skład galanteryjny Fleischmana w Monachium i tu wtedy już przekonałem się za ich wskazówkami, że cokolwiek w tych idealnie pięknych przedmiotach zbytku i komfortu domowego jest smaku i wykończenia, wszystko niemal wziętóm było ze starych wzorów tamtejszych muzeów.

To też rzecz jasna, że muzea nie samęj chwały i próżności narodowej schlebiać mają, ale że powinny być szkołą smaku dobrego przez dobre wzory i przez rozpowszechnienie poczucia

Gdańskie Muzeum.

Wszelką indywidualność niwelujący prąd centralizacyjny naszego wieku porwał i sztukę ze sobą do stolic, jako środkowych punktów politycznej władzy, które wraz z nią skupiały w sobie i bogactwo i przemysł całego kraju. Doznała i sztuka skutków tej centralizacyi. Ubóstwo i jednostajność pomysłów, maniera i ślepe naśladowanie techniki kilku znanych wielkich mistrzów — oto owoc centralizacyi, a charakterystyczna cecha szczególniejszej pruskiej mistrzów pedzła i dąta. A sztuka potrzebuje pokarmu duchowego albo z pięknego otoczenia, albo ze wspomnień dziejowych, albo z życia i obyczajów rodzinnych. Ta rozmaitość motywów na miejscu ciepło ze życia uchwyconych broni jej od nużącej jednostajności, daje jej oryginalność, podnosi jej płodność. Artysta potrzebuje też i uznania, zrozumienia, chce, aby się dziełem jego cieszone. To stanowi wielokroć jego nagrodę, jest dlań zachętą. Ten zaś duchowy związek między artystą a publicznością tam tylko ścisłym, serdecznym, ahoć zbyt może nieraz skorym do entuzjazmu e ostatniej strony, gdzie sztuka jest owocem rodzimym, na gruncie ojczystym wzrosłym.

Były czasy, gdzie małe miasteczka sływały jako ogniska sztuki, kolebki szkoły nowęj w sztuce, z indywidualnością sobie właściwą, w której artyści wśród swoich czerpali motywa, kierunek i tradycyą do dzieł swoich. Podziw, miłość i wdzięczność najbliższego otoczenia, rodzinnego miasta były dość potężnymi pobudkami do nowego natchnienia. W świetnych dniach Hellady, zanim legła u stóp Filipa, a później rzymskich zdobywców i zanim się stała częścią wielkiego, a wszystko centralizującego organizmu państwowego, każde miasto, każda prowincya, mniejsza od naszego Księstwa, miała swoich mistrzów

wielkich, swoje szkoły, a pomniki odrzebywane dzisiaj z rumowiska po odległych zakątkach Grecyi świadczą o ich rozwoju. Ale też wiemy, że tam posąg jaki nowy Feidiasza lub obraz Apellesa był politycznym niemal wypadkiem, że całe Ateny ciągnęły go podziwiać, że „agora“ była świadkiem żywych sprzeczek wielbielców lub przeciwników mistrza wśród ludu. — Gdy zaś w średnich wiekach na klasycznej włoskiej ziemi poczęły wracać klasyczne czasy, wtedy, choć jeszcze a raczej dla tego, że jeszcze nie było włoskiej jednności, małe miesteiny, jak Perugia i tyle innych, a z większych niemal każde, szczyliło się swemi mistrzami, swemi szkołami i każde z nich pamiętną w dziejach sztuki zajmuje kartę. Ale też i tam udział i zamiłowanie dla sztuki, której kolebką i ogniskiem były mury rodzinnego miasta, były powszechne. A ten udział budził poczucie estetyczne, którego tak brak w naszym czasie. Dziś sąd i zdanie o sztuce i jej dziełach mają prawie tylko fachowi ludzie. Wybrańcy tylko niejako przypuszczeni do znajomości tych misterjów piękna. Dziś tylko wielkie stolicie swojemi zbiorami mogą wtajemniczyć w rozumienie, natchnąć zamiłowaniem sztuki. A czemuż sztuka li dla ciasnego esoterycznego koła wybrańców ma być przeznaczoną? Czemuż w życiu naszym codziennem nie ma cisnącego idealnego swego piętna? A wycisnie je nie zadowolnie, gdy stanie się przystępniejszą, gdy ściślej się zrośnie ze życiem narodu, gdy nie będzie się skupiała w jednym tylko miejscu. Czemuż nie mają sztuki działać na przemysł i rzemiosło? Muszą owszem — i powinny podnosić je, wyciskać na niem swe idealne piętno, służyć mu za wzor y. Patrząc na nie rzemieślnik, mimo-woli przejmując się poczuciem piękna, wyrabia sobie gust, który potem widoczny we wyrobach jego. Tak było w starożytności. Dowodem tego znane od dawna już wykopaliska Pompejańskie, gdzie każde naczynie kuchenne najuboższego domu ornamentyka swoją i formą piękną przed-

skim i niemieckim języku przez pana Bayera przed ratuszem. Z kroniki dowiedzieliśmy się, że Stefan Batory 1576 r. na zgromadzeniu stanów Rzeczypospolitej w Toruniu bractwo kurkowe kościelne potwierdził i nadał przywilej, mocą którego każdorazowy król kurkowy wolny być miał od wszelkich podatków komunalnych i państwowych. Przywilej ten zatwierdzali następnie królowie nasi, jak: Zygmunt III, Michał Korybut, Jan Sobieski, August I i Stanisław August, oraz królowie pruscy Wilhelm III i Wilhelm IV. Uderzyło nas, że i Gustaw Adolf szwedzki, w czasie najazdu swego na Polskę, wszystkie przywileje bractwu kurkowemu nadane, nieprawnie zatwierdził i medalem i łańcuchem srebrnym bractwo obdarzył.

Po wysłuchaniu tej dość ciekawej kroniki udali się bracia strzelcy pod dwiema swemi chorągwiemi, (jedną z nich bardzo piękną sprawił pani Chłapowska z Karczewa,) poprzedzeni muzyką wojkową, głównymi ulicami do strzelnicy, gdzie pan dr. Bojanowski, przewodniczący komitetu urządzającego, piękną wygłosił mowę w polskim i niemieckim języku. Rozpoczęło się strzelanie o królestwo jubileuszowe i o bardzo piękne nagrody. Trzy najlepsze strzały zrobili: pp. Kaczorowski, Felicyan Bobowski i Teofil Skrobalski, za co też królami jubileuszowymi ogłoszeni zostali. Do wspólnej kolacji zasiadło najmniej sto osób, pomiędzy którymi widzieliśmy ośmiu księży, tak z miasta, jak i z okolicy. Wszystkie prawie mowy i toasty, w czasie uczytwniesione, nosiły cechę narodową. Pamięć dzielnego naszego króla Stefana według sił naszych godnie została uczczoną. Uroczystość cała odbyła się z godnością i zgodnie.

Z prowincyi, 18 września.

(Pobiedzkie Towarzystwo pogrzebowe dla nauczycieli.)
(D.) Pobiedzkie Towarzystwo pogrzebowe, którego Zarząd już od dwóch lat przeniesiony do Poznania, ogłosiło sprawozdanie roczne za rok 1875/76. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że fundusz rezerwowi, ułożony w 4proc. nowych poznańskich listach zastawnych, wynosi 2100 marek. Członków w ciągu roku od 1 lipca 1875 do 30 czerwca 1876 umarło 5, wykluczono 9, obecnie jest ich w Towarzystwie 412. Spadkobiercom zmarłych 4 członków wypłacono po 300 marek; za s. p. Franciszka Wolskiego nauczyciela z Pakosławia, nie można było dotychczas wypłacić sumy zabezpieczonej, gdyż rodzina nie mogła dostawić jego dowodu recepcyjnego, który dopiero przez pisma publiczne unieważnionym być musi.

Dochód Towarzystwa wynosił 5760,45 mrk, rozchód zaś tylko 1968,68 m., remanent zatem wynosi 3791,87 m.

Komisja rewizyjna zda na walnym zebraniu sprawę z rewizji kasy. Walne to zebranie odbędzie się w środę, czwartego października r. b. o godzinie 10 zrana na małej sali Lamberta.

Na zebranie to zwracam usilnie uwagę naszym nauczycielom, którzy są członkami tego Towarzystwa, gdyż pod punktem 4 porządku przyjdzie pod obrady wniosek Zarządu, dotyczący dalszego losu Towarzystwa. Zebranie ma zdecydować, czy życzy sobie, aby Towarzystwo to istniało nadal pod dotychczasowym tytułem i samodzielnie, lub czy się zgodzi na to, aby „Towarzystwo pobiedzkie“ złąć z „Pogrzebowym To-

warzystwem nauczycieli Wielkiego Ks. Poznańskiego.“

Zdaniem mojem zlanie tych dwóch Towarzystw w jedno, byłoby nader korzystnym dla Towarzystwa pobiedzkiego. Jeżeli ma być mowa o połączeniu tych obu Towarzystw, to przecie nie można tego żądać, aby to się miało dzieć kosztem jednego z nich, należy przeto obmyśleć środki, aby członkowie Towarzystwa pobiedzkiego i nadal odpłacając pewną wysokość wstępnego, mieli zapewnioną kwotę zabezpieczoną. O ile się dowiedziałem, myśl ta ma być myślą przewodnią tych, którzy rzucają projekt zlania obu tych towarzystw. Od tylu lat przemyślano nad tém, dzisiejszy Zarząd znać usunął dawniejsze przeszkody, z radością też powitamy decyzją, oświadczającą się za połączeniem tych obu towarzystw. Zyczymy sobie, aby nauczyciele nasi na to tak wale zebrać jak najliczniej się zebrał. Chodzi tu o zabezpieczenie kilku set marek dla najdroższych w rodzinie osób, chodzi tu nadto i o zasadę, abyśmy dowiedli czynem, że mimo tak ciężkie cięsy spadające na szkołę naszą, nie zrażamy się zewnętrznymi warunkami i śmiało radzimy nad sobą tam, gdzie nam jeszcze radzić wolno!

NIEMCY.

* Berlin, 21 września. Dzienniki niemieckie niezależne domagają się od kilku dni natężyć, aby rząd niemiecki chciał określić jasno i głośno stanowisko swe wobec sprawy wschodniej, i wyjaśnić pogłoski o aliansie z Rosją. Na to odpowiada Nord. Allg. Ztg., że sternik polityki niemieckiej zawsze otwarcie i stanowczo przed krajem objaśniał stan rzeczy, jeśli ta polityka była rzeczywiście powołana do chwytania w bieg spraw. Dalej dowodzi to pismo, że Niemcy w zakłaniach na Wschodzie nie są bezpośrednio interesowane, że dla polityki niemieckiej przypada tylko rola pośredniczenia, i że korzyści tej pośredniczącej polityki byłyby narażone na szwank, gdyby rząd każdy swój krok i usiłowanie naprzód miał publicznie tłumaczyć. Zaznacza przymiot Nord. Allg. Ztg., że przymierze trójcesarskie mimo wszelkich zastrzeżeń istnieje, i że wojna na półwyspie bałkańskim mimo wszelkiego dyplomatycznego ścierania się pozostanie zlokalizowana. Jeżeli prasa, mówi dziennik dalej, przywiązuje należyty wagę do faktów niewątpliwych, będzie musiała żądać swego wyjaśnienia przez pewien jeszcze czas powściągać.

Prasa berlińska zajmuje się żywo traktatem niemiecko-rosyjskim ogłoszonym we Francji. Kilka dzienników umieściło równobrzmiące, jak się zdaje, urzędowe [communiqué] dowodzące fałszywości dokumentu tą okolicznością, że dokument datowany jest w Berlinie 11 czerwca a w dniu tym bawił już książę Gorcezków w Ems. National Ztg. przypisuje autorstwo tej machinacji Girardinowi. Inne pisma domniemywają się, że tutaj rosyjscy intryganci i zamiary tajemne odgrywają wielką rolę. Ks. Hohelohe miał oświadczyć wyraźnie każdemu, co go się o to pyta, że mu o podobnym układzie nie wiadomo. Wszystkim tym [zaprzeczeniem] nie bardzo chce wierzyć Frankfurt. Ztg., która przy tej sposobności przypomniała, że osławiony traktat pomiędzy Rosją a Prusami zawarty przed trzydnastu laty podczas powstania polskiego długi czas uważano za niewiarogodny i niepra-

wdziwy i dopiero kiedy Izba poselska zabrała się do przesłuchania Bismarcka, dowiedziała się, że pogłoski wcale nie były mylne.

Staatsanz. ogłasza wydane stósonownie do artykułu 28 ustawy z 3 czerwca 1876 rozporządzenie, dotyczące wykonywania praw państwa w obec ewangelickiego kościoła krajowego w 8 starych prowincjach monarchii, datowane 9 września r. b.

W najbliższych dniach wyjdzie na widok publiczny w Szczecinie broszura p. Diest-Daber pod tytułem: „Grunt moralny w życiu państwa.“ Naprzód okaże się tylko I część: życie państwowe niemieckie ze względu na istniejący jeszcze, albo już zagubiony grunt moralny, oraz rozprawa z postmem Laskerem. — Część II obejmować będzie: myśli aforystyczne o niektórych kwestjach czasowych: 1, Tak zwany kulturkampf (sąd Jerzego Wincke). 2, Przyszłość ewangelickiego kościoła krajowego i szkoły (cele księcia Bismarcka). 3, Występujące coraz wyraźniej na jaw skutki doktrynerskiego narodowo-liberalnego prawodawstwa. 4, Prasa i fundusz gadzinowy. 5, Agitacye socyalistów i tworzenie się stronnictw.

Pan Hasselman, który z 1 października składa redakcyje pism: Neuer-Socialdem. i Neue Freie Pr. rozsyła obecnie numer na próbę Kartki ulotnej, mającej na celu popieranie wyborów posłów robotników. Kartka ta nosi nazwę „Czerwona chorągiew“, która aż nadto cechuje tendencyje pisma.

Dozory kościołów Bożego Ciała i św. Mikołaja w Wrocławiu wytoczyły skargę przeciw starokatolikom o zabor kościoła. Sąd oddalił skargę z skargą z powodu niedostatecznej legitymacyi. Dozory zamierzają remonstrować do wyższej instancyi.

Gminie Marpingen nałożono kontrybucyą 5000 marek a to celem zapłacenia kosztów, jakie pociągnęły za sobą rozporządzone środki bezpieczeństwa przeciw pielgrzymkom. Kontrybucya ta ma być ściągana przez dodatek 115 procent do bezpośrednich podatków. Niech żyje sprawiedliwość!

Urząd kanclerski przedłożył radzie związkowej do zatwierdzenia rozporządzenie, na mocy którego dwutalarówki z dniem 1 listopada mają być wycofane z obieg.

Cesarz wyjechał wczoraj wieczorem do Stuttgardu w towarzystwie kilku książąt. Na jedną z pobliskich stacyi przyłączył się doń książę następcy tronu. W Stuttgardzie przygotowują dlań świetne przyjęcie.

FRANCYA.

* Paryż, 20 września. Ostatnie manewra mają dla Francyi większe znaczenie, niż podobne jesienne ćwiczenia wojskowe w innych krajach. Po nieszczęśliwej kampanii z Niemcami cała armia francuska była rozprzężona. Żołnierze pozostawali w niewoli niemieckiej, ryszunek wojskowy przez nieprzyjaciela zabrano, twierdzą w grzechach. Słowem zbywało na wszystkim, co stanowi obronę kraju. Tak armia, jak i jej przybory trzeba było na nowo tworzyć. Tego dokazała Francya, jak się przy manewrach jej korpusów okazało, w niespełna sześciu latach, obok spłacenia niesłychanych w świecie kosztów wojennych. Manewra obecne pokazały tak krajowi, jak i zagranicy, że Francya posiada znow armia, może nie tak doskonałą, jak w obecnym swem położeniu mieć ją powinna, ale zawsze

siłę, z którą w danych okolicznościach liczyć się potrzeba. Z korespondencyi, opisujących manewra wojsk francuskich, dowiadujemy się, że armii tej brakuje jeszcze jedynie lepszych dowódców i lepszej administracyi, czyli intendentury. To też prezydent Rzeczypospolitej pilną zwrócił na te niedostatki uwagę. Jak Moniteur donosi, mają sprostowania, jakie poczynił prezydent, posłużyć do nowych instrukcyi, ażeby w użyciu nowej broni i nowej taktyki niejedno zmienić. Z drugiej strony zapewnia Patrie, że rada ministeryalna pod przewodnictwem marszałka Mac Mahona zajmować się będzie na najbliższym swem posiedzeniu zmianami w personalnych dowództw w korpusach armii. Marszałek sam opracował z ministrem wojny zaproponować się mające projekty. Odpowiedni dekret ma się już w końcu bieżącego miesiąca pojawić w Journal Officiel.

Tak samo energicznie zajął się rząd francuski po pokoju odbudowaniem i większym utwierdzeniem fortec. Nowe forty pod Paryżem są już wszystkie ukończone i uarmowane: w wszystkich też prawie znajdują się załogi. Forty te otrzymały bez wyjątku działa odtylcowe, które ulane zostały podług nowego, dla dział obłężniczych przyjętego systemu. Nowe fortyfikacye, które budowano na wschodniej granicy Francyi, są również już ukończone, tak że „nowe“ granice państwa są zabezpieczone.

Katolicy francuzcy gniewają się słusznie na ministerstwo, które, zamieszczając w organie urzędowym mowy republikańskich merów, nie ogłosiło w nim pięknej przemowy, jaką powitał Arcybiskup z Besancon prezydenta Rzeczypospolitej w katedrze miasta tego. To też Defense Religieuse pisze pomiędzy innymi: „Ministerstwo sądzi, że rząd Rzeczypospolitej nie potrzebuje inspiracyi z nieba i pomocy Bożej i że jest dość silnym, ażeby mógł działać bez wszelkiej pomocy; powiada on do Boga tak, jak kiedyś Włosi (1848) przemawiali do swoich sprzymierzeńców: Italia fara da se. I Włochy zostały pobite.“

OO. Jezuita założyli świeżo i w Cannes zakład wychowawczy.

Charles de Courtrilles, margrabia de Chavernay, potomek starożytniej rodziny francuskiej, który ostatnią kampanią przeciwko Niemcom odbył początkowo w armii nadrenskiej a później w nadloarskiej i ciężko w głowę ranny został, wstąpił do klasztoru Trapistów.

Dziennik Le XIX Siècle, który przed kilku dniami podał wiadomość, że kapitan Mairet od piechoty morskiej pożarty został przez dzikich na Nowej Kaledonii, ogłasza dziś następujące dalsze doniesienie w tej sprawie:

W jednym z ostatnich naszych numerów donosiliśmy o ekspedycyi, przedsięwziętej z Numai przeciwko naczelnikowi Poind-Patchuni. Dowódca wojskowy, któremu się sprzykryło ścisnąć bez ustanku nieprzyjaciela, a którego nigdzie doścignąć nie mógł, powrócił do stolicy i pozostawił na czele korpusu ekspedycyjnego kapitana piechoty morskiej p. Mairet. Przed kilku laty wydarzył się pod podobnymi okolicznościami fakt, zasługujący na wzmiankę. Prowadzono w okolicy Pocho wojnę przeciwko krajowemu naczelnikowi nazwiskiem Goudon, którego nie można było pokonać. Dowódca ekspedycyi, porucznik piechoty morskiej Tonnet, doniesiono, że Goudon się odważył zbliżyć na półtora marszu do obozu francuskiego. Wskutek tego udało się pouczyć z trzema krajowcami, którzy z Francją trzymali, w marszu, i urządził tak, że w nocy przybył przed chatą naczelnika. Ekspedycya ta ukoronowana została nadzwyczajnym powodzeniem. Zakończono w swojej chacie naczelnika zabito a jego towarzysze, przestraszni napadem nocnym, rozprzeczli się w różnych kierunkach. Wojna, która przeszła rok trwała, ukończoną została, dzięki odwadze Tonnet, którego imię

i zamiłowania do piękna. Zamożny Gdańsk, który w murach swych chował od dawna dużo przedmiotów sztuki w swoich gmachach publicznych, w kościołach i domach prywatnych, zdobył się nareszcie na inicjatywę hojną jednego ze swych współobywateli na sztuki świątyni, którą we właściwej kolebce chrześcijańskiej sztuki, bo w starym klasztorze pomieszczono.

Obecny gmach miejskiego muzeum w Gdańsku dziwne i rozmaite przechodził koleje. Budowę klasztoru zaskoczyła reformaacya. Na wielkie rozmiary założony przez OO. Franciszkanów kościół św. Trójcy, największy po Pannie Maryi w Gdańsku i do niego przytykający klasztor, nie mógł być z braku fundusów wykończonym. Po wymarcu ostatnich zakonników utworzono z niego Collegium illustre, kościół zaś o sklepieniach śmiałością zadziwiających, cacko pod względem architektониki, bogatą rozmaitością ornamentyki, zdobnej formami wykintnemi liści, luków wszystko z cegły wykonanych, służył za magazyn, a za czasów napoleońskich za stajnię, dziś znow stał się zborem. Klasztor stawał się coraz większą ruderą i zajęty został przez fiskusa wojskowego. I tutaj to w kruzgankach i przysionkach ćwiczyli się żołnierze czas długi, aż nareszcie Fryderyk Wilhelm IV, znany z zamiłowania swego do sztuki, dowiedziawszy się o pięknościach architektury tego gmachu, gabinetowym rozkazem uznał go za pomnik sztuki i szanować nakazał. Wtedy to fiskus wojskowy darował go miastu, które po długich wahanach nareszcie przejął się zdecydowało tę ruderę. Dar Klosego pierwsze dał fundusze na przebudowanie go, a miasto poproszyło go dokończyć i dzisiaj klasztor jest jednym z najpiękniejszych zabytków architektury gotyckiej Kłasztornej, jakie gdziekolwiek oglądać można. Tu pole studyów dla architektów niewyczerpane. Rozmaitość sklepienia po kruzgankach i przysionkach, bogactwo ozdób, wspaniałe rozmiary, wszystko to podziwem każdego przemawiać musi. Piękniejszego gmachu na pomie-

szczeniu muzeum starożytności pomyśleć trudno, jak te kruzganki Franciszkańskie. Odnowione najstarszemu w stylu swojego czasu, świeże, zdrowe, dają wyobrażenie o piękności architektury gotyckiej. Dużo podobieństwa w założeniu i rozkładzie znalazłem w kruzgankach OO. Franciszkanów i Dominikanów w Krakowie, tylko że tutaj tworzą czworobok, w środku którego dzisiaj, tak jak dawniej, zielony uśmiecha się ogród ze szemrzącą fontanną. Okna od sklepienia do posadzki, szerokie, ogromne a ostrołukowe, rzucają strugi światła na kruzganki, w których dali wzrok się gubi, a podnosi co chwila z podziwem na pilastry eleganckie, z których, niby z pnia konary drzewa, wyrastają smukłe sklepienia, w siatkę malowniczo się wiążące. Na każdej stronie kruzganków w środku otwierają się niby wielkie sale, na potężnych wsparte filarach ogromne przysionki, z jednego zaś starożytnego drzwi, gdy się otworzą, stajesz mimowoli na progu, tak cię uderzy rozmiar, czystość stylu śmiałość sklepienia na bocznych tylko wspartego pilastrach, to dawny refektarz klasztorny. O wielkości jego można powziąć wyobrażenie, skoro służy obecnie miastu na salę koncertów symfonicznych, na wystawy, wielkie obiady i t. p.

W kruzgankach dolnych pomieszczone są zabytki archeologiczne gdańskie, wyroby stare słoarskie, żelazne, brązowe naczynia stare i narzędzia, cokolwiek broni stariej, gipsowych odlewów nie wiele, gdyż dopiero nadejść ich ma cały zbiór w Rzymie obstaroływanych, kilka mebli gdańskich, szafa jedna wspierała, sanki i powóz z 16 wieku, piec gdański, trochę majoliki, rozmaite snycerskie wyroby po większej części z kościołów, zbiór ptaków 3000 liczący egzemplarzy pastora Baka. W zbiorze tym spodziewałem się znaleźć daleko więcej okazów średniowiecznej sztuki stolarskiej i rzeźbiarskiej, którą Gdańsk tak słynął. Pouczono mnie, że skarby pod tym względem chowają się po domach prywatnych i istotnie w znanym od wieków i zwiedzanym przez wszystkich

składzie gdańskiej wódki „pod Łososiem“ widziałem szafy i meble tak piękne, że lubownicy i znawcy nie mogą się im dosyć napatrzeć.

Pod względem zabytków archeologicznych nasze poznańskie i krakowskie muzeum daleko bogatsze. Tutaj tylko w tych wspaniałych kruzgankach, odnowionych ze smakiem wedle najściślejszych prawideł architektury gotyckiej, daleko piękniej się przedstawiać wszystko musi.

Na pierwszym piętrze mieszczą się szkoły, a za drugim galeria obrazów. Powstała takowa z daru zbiorów kilku patrycyuszowskich gdańskich rodzin, między którymi zbiór rodziny Kabrun aż trzy wielkie sale zajmuje. W gmachach publicznych, jak w ratuszu dawniej dużo i nowszych przez miasto zakupionych obrazów, zdobyło ich sale, teraz wszystkie nowsze przeniesiono do muzeum, które wciąż wzrasta i darami i stałym, na zakupno obrazów przeznaczonym przez miasto funduszem.

Urządzenie wewnętrzne muzeum jest bardzo praktyczne. Z góry oświecone łagodnym światłem, ogrzewane kaloryferami, ma kilkadziesiąt obszernych sal w amfiladzie, pomiędzy którymi środkowych kilka jeszcze większych rozmiarów. Widoczna, że muzeum jest w epoce tworzenia. Dużo sal próżnych, katalogu wcale jeszcze nie ma. Konserwator muzeum a zarazem malarz historyczny p. Sy, którego obrazy zdobiją i salę Artusową, dzisiejszą giełdę i kilku sal ratusza, uprzemością swoją, ułatwił mi zorientowanie się w muzeum, a w pracowni jego, ubraną meblami z domu jenerała Rappa, na których może i Napoleon siedział, miałem sposobność oglądać staranne i troskliwe renowacyjne roboty jego około obrazu św. Katarzyny z 15 wieku, ze zabranego katolikom kościoła pod temże wezwaniem.

Pierwszym pytaniem każdego Gdańszczanina do tego, który zwiedził muzeum: widziałeś „das blaue Wunder?“ Pod tém imieniem albowiem, powszechnie znanym, obraz Edwarda Hildebrandta „Morze“ jest uważanym przez wielu za perłę

tutejszej galerii. Znany jest rozgłos, jakiego ten obraz doznał, wrzawę, jaką wywołał w swoim czasie, sympatycznym i znanym dobrze był mi też i mistrz ze seryi akwarelowych, niezrównany swoich widoków, uchwyconych na miejscu w podróży na około świata, więc spieszyłem do ciekawie. Obraz przedstawia ocean pod zwrotnikiem w epoce deszczu. Mistrz dwóch tylko barw w nim użył, ciemno modrą i żółtawo srebrną. Okręt miotany bałwanami modrmi, otwierającymi przepaście swoje, a przez chmury wykradająca się struga światła z jednej strony obłany, jest widocznie sztefajem. Artyście tylko chodzilo o oddanie natury oceanu. Czy ją uchwycił wiernie, ten tylko rozstrzygać może, kto był pod zwrotnikiem. Tyle wiadomo, że Hildebrandt szkie wykonał na okręcie, że więc jako dzieło dożnego warzenia, wiernym być powinien, lubo go malował dopiero po powrocie z dwuletniej swojej na około świata podróży. Świadcowie naczni oświadczają się za prawdą tego obrazu, więc upaść musi podejrzenie tych, co żywe barwy i te gigantyczne poruszenia piętrzących i łamiących bałwanów oceanu za przesadę uważają. Z ust pana Sy słyszałem powtórzone zdanie admirała angielskiego, który wiele razy przejeżdżał zwrotnik, a na widok tego obrazu był uderzony jego prawdą, tak iż wyjść nie mógł z podziwu. Takie widoki i takie barwy morza, jak mówił, dobrze mu są pod zwrotnikiem znane. Malarz uchwycił życie oceanu w epoce deszczu, jednak nie takiego zwykłego lądowego deszczu, ale w chwili, w której służy niebieskie nie krople, lecz potoki rzucają wody tak wielkie, że do wysokości ogromnych domów podnoszące się bałwany, łamią się i pryskają pod naciskiem takich mas wody z góry spadających. Na zenicie słońce przełamuje chwilami te masy deszczu i z góry złoci przed sobą masy oceanu, przybierające tam, gdzie promienie jego nie sięgły, odbłaski barw ciemno niebieskich.

(Dokończenie nastąpi.)

pw Nowej Kaledonii po dziś dzień jeszcze jest sławne. K... itan Mairet chciał czynić ten odwagę; postanowił na n... rzelnika Poinci-Paschuni niespodziewanie uderzył i wy... z dwoma krajowcami, oddając na pozostałym kor... pusem ekspedycyjnym dowództwo porucznikowi. Od tego... czasu nie o nim nie słyszano, a o jego smutnym losie nie... można być w wątpliwości. Byłby to pierwszy przypadek... żeby krajowcy, pojamywszy kogoś w niewolę, nie mieli go... zabić i zjeść. W Numei przygotowują nową ekspedycję... ażeby Maireta pomścić i o każdą cenę dostać w swe ręce... tego dotąd ukrywać się umiejącego naczelnika.

Jutro o godzinie 5 z południa odbędzie się rada ministerialna pod przewodnictwem Mac Mahona, na którą oczekiwany jest minister spraw wewnętrznych.

Liberté twierdzi, że rząd rosyjski ścigać będzie sędziwnie dziennik La France o ogłoszenie fałszywanego układu, również zapowazuje być ma przed sędzią śledczym żyd polski, który dokument ten wydał redakcyi La France.

Pomiędzy ambasadorami tureckim a francuskim ministrem spraw zagranicznych, księciem Derazes, odbywają się częste konferencje, przy czem jeden drugiemu udziela wiadomości, jakie otrzymują telegrafem. Z konferencji obu tych dyplomatów okazuje się podobno, że nadzieja rychłego pokoju zwiększa się coraz bardziej. O rezultacie konferencji zatelegrafował ambasador turecki o godzinie 2 z południa do Carogrodu.

Rosyjski ambasador, hrabia Orłow, bawił od dnia 14 do 17 bm. w Genewie, gdzie po kilka razy konferował z Thiersem.

ANGLIA.

Korespondent londyński do Nation. Ztg. opisuje pod dniem 18 b. m. bardzo dramatyczne brzebieg mityngu odbytego w city londyńskim. Opis ten odbija bardzo od znanego powszechnie usposobienia flegmatycznego i spokojnego Anglików. Widać, że namiętności polityczne i najziemniejszego człowieka zdolają rozpalic i podżęgnąć do uniesień nie liczących wcale z powagą. Otóż co pisze korespondent:

Od wielu lat nie pamiętają tak burzliwego zebrań, jakim był mityng zwołany dzisiaj w city w kwestyi wehodyń. Czegoby się po powadze, jaką się zamożni, uczeni przemysłowcy i finansisci starego miasta otaczają, nikt nie spodziewał zgromadzenia ich nader niespokojny mają zwykle przebieg. Dziś jednak City przewyższyło siebie samo pod względem wrzasku i nieładu. Przewodniczył konserwatywny lord major. Na mówców zgłosili się liberalisci i konserwatywni członkowie Izby niższej obok innych znakomitości. W komitecie, który zwołał zebranie, panowała aż do ostatniej chwili nadzwyczajna różnica zdań, tak że się obawiano czy w ogóle mityng przyjdzie do skutku.

Zaraz przy pierwszych słowach majora okazało się, że obecna jest bardzo silna partya przeciwna i że pomiędzy tymi, którzy na cel mityngu dzisiejszego się zgadzali, znaczna znajdowała się liczba takich, którzy tylko pozornie rządowi czynili opozycję. Wszystko, co tylko lord major mówił o konieczności przywrócenia pokoju i na obronę osobistej czci lorda Derby'ego przytaczał, zyskiwało głośno i przeciągle oklaski. Zresztą zebranie, już dla tego samego, że się składało z liberalnych i konserwatywnych w równym liczbie, dużo palnego zawierało w sobie żywoty i nie mało do burd skłonności. Każdemu też mówcy bez względu na jego polityczne wyznaczenie wiary, na wywody lub oratorskie uzdolnienie przewyższano przeciętnymi krzykami, i zaledwie jednę lub dwie minuty przemawiał, wołano na każdego: czas! czas! chociaż 15 minut wolno było każdemu mówić.

Imię Gladstone, które wspominał pewien konserwatywny członek parlamentu z ostrą nagana, przyjęto sykaniem. Na cześć lorda Derby'ego wzniesiono kilkakrotnie okrzyk hurra! Kiedy ktoś rzucił pytanie, co trzeba czynić dla Serbii, Bośni, Bułgarii i Czarnogóry. Krzycała jedna partya aż do ochryznięcia: „wolność! wolność!“ Druga zaś wrzeszczała: „Rosya się miesza do tego! Trzymajcie Rosyę zdalek!“ Kiedy jeden z mówców wyrzekł: „Czarnogóra bronila się dzielnie przeciwko barbarzyńskiemu nieprzyjacielowi, krzycało głośno: „Czarnogórecy są sami barbarzyńcami i dzikimi.“

Po kilkakrotnie w tylnych częściach sali przychodziło do bójk. Jeżeli tylko mówca pozwolił sobie jakiej uwagi, że gabinet torysowski odpowiedzialnym trzeba uczynić za wszystko, co się stało, to choćby był jak najchętniej i najspokojniej dotychczas słuchany, wybuchła zaraz taka wrzawa, że ani jednego słowa więcej zrozumieć nie było można. Wogóle wielka część mów była dla tego ustawicznego skandalu niezrozumiałą. Mimo tego szalonego hałasu, przerywającego każdemu mówcy, czy był konserwatywny, liberalny, radykalny czy bezpartyjny barwy, przyjęło zebranie zwykłe rezolucje, wyrażające sympatye dla cierpiących Słowian i życzenie, aby powojenne słowiańskie zostały z pod jarzma tureckiego wyswobodzone.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

(Z teatru wojny.)

Intermistyczne, że tak powiemy, zawieszenie broni dobiega swego kresu a dotąd nie wiadomo, jakie mocarstwa z swęj strony przedłożą żądania w obec postawionych przez W. Portę warunków pokoju. W. Porta oświadczyła, jak wiadomo, swą gotowość zawarcia stałego pokoju, zmodyfikowała też pierwotne, twarde dla Serbii warunki, ale wypowiedziała zarazem stanowczo, że nim zezwoli na stałe zawieszenie broni, pragnie ułożenia pewnych podstaw pokojowych, któreby dawały jej gwarancję, że chwilowy rozejm zakończy się rzeczywistym pokojem. Trudno przecie przypuścić, żeby w czasie dziesięciodniowym zdołały mocarstwa dokonać tej olbrzymiej pracy i rozwiązać zreczenie ten węzeł gordyjski sprawy wschodniej, który się zwykle mieczem rozcina. Robota dyplomacyi będzie, jak sądzimy, i tą raziącą pracą Syzyfa i po nadaremnych wysileniach zagrzmi znów surma wojenna, której głosu tak chętnie usłyszeć pragną w Petersburgu.

Co się tyczy formy, w jakiej zawarto dzieciodniowe zawieszenie broni, to, jak donoszą Ziemunia pod dniem 19 b. m. do Neue Fr. Presse, nastąpiło ono na mocy ustnego jedynie układu. Zgodzono się dalej na to, że strona, która po upływie dziesięciu dni będzie chciała rozpocząć kroki wojenne, powinna jeden dzień naprzód powiadomić o tém drugą.

Wspominaliśmy wczoraj o telegramie jenerała Czernajewie, w którym tenże doniósł, że Turcy pogwałcili zawieszenie broni i pierwsi zaczęli Serbów. Dzisiejsze telegramy potwierdzają tę wiadomość. Dowiedzieć się z nich wszakże nie można, która właściwie strona wystąpiła zaczepnie. Turcy składają winę na Serbów. Otóż telegram z źródła tureckiego: „Serbowie zerwali w dniu 17 zawieszenie broni. Turcy pracowali około swych szafców, gdy w tém wojsko serbskie dało do nich ognia. Turcy odpowiedzieli nań i walka rozpoczęła się. Bobowiszce nie zostały wzięte szturmem (jak twierdzą źródła serbskie), ale ostrzelivano je z lewego brzegu Morawy. Nastąpiło porozumienie pomiędzy Czernajewem a Abdul Kerimem i zgodzono się na zawieszenie broni na czas nieokreślony.“ (?)

W braku nowin wojennych podaję nam teraz korespondencje, znajdujące się dotąd na teatrze wojny, różne szczegóły z co dopiero odbytych bojów. I tak donosi korespondent Deutsche Ztg. o ataku pułkownika Horstiga, który w miejsce Leszanina objął dowództwo nad armią timocką, przeciw korpusowi Osmana baszy. Korespondent ten pisze: „Pułkownik Horstig, objąwszy komendę nad wojskiem serbskiem, stojącym pod Brestowacem, zamierzył uderzyć na Osmana baszę. Dnia 6 b. m. wyruszyli Serbowie z Brestowaca. Wojsko zaopatrzone było na dwa dni w suchary, wozy amunicyjne szły w tyle, ciężkie działa z trudnością mogły się posuwać naprzód z powodu złej drogi. Gros armii daleko było jeszcze od miejsca, dokąd zmierzało, kiedy w tém nagle rozeszła się wiadomość, że Turcy się pokazali i czynią przygotowania, aby uderzyć na prawe skrzydło serbskie. Na wieść tę niepokój ogarnął szeregi serbskie i pułkownik Horstig wysłał mały patrol na zwiady. Pokazało się wkrótce, że wiadomość była fałszywą i że tylko sześciu Czerkiesów było w tęg okolicy, którzy na widok nadjeżdżającego patrolu uciekli. Z powodu tego zajścia musiały się cała serbska kolumna zatrzymać, działa trzeba było w bezpiecznym miejscu a wozy amunicyjne odesłać do Brestowaca. Wojsko ruszyło później znów naprzód i stanęło w końcu w korzystnych pozycjach naprzeciw szafcom tureckim, do których pułkownik Horstig rozkazał artylerji dać ognia. Piechota miała teraz pójść do ataku. Brygada z Pozarewaca dzielnie walczyła, ale Wołochów za nie w świecie nie było można ruszyć i pełną na nieprzyjaciela; próżne były wszystkie namowy i prośby głównie dowodzącego i oficerów. Wołosi bronili zwykle wytrwale swych pozycy, ale kiedy przychodziło do ataku, to wołają: hurra! ale nie ruszają się wcale z miejsca. Tak więc cała organizacja armii timockiej na nie się nie zdała. Wołochów skłonici nie było można do boju. Walka skończyła się nad wieczorem. Tak Serbowie, jako i Turcy pozostali w pozycjach, które przed walką zajmowali.“

Seraskier Abdul Kerim basza powrócił dnia 16 b. m. z Niżu do głównej kwatery wojskowej. Do armii tureckiej nadszedł w ostatnich dniach znaczny posiłek. Zaprowiantowanie armii odbywa się teraz regularnie. Na prawym brzegu Morawy posunęli się Turcy aż pod Wakup; na lewym brzegu główna ich kwatera znajduje się obecnie w Kormanie. Obydwie te miejscowości leżą na północ od Aleksinacu.

Serbowie fortyfikują nową linię, pomiędzy Paraczem a Czupryą. Na linii tęg ma być usypanych 25 szafców i redut.

Turcy zabrali się teraz na dobre do ukarania tych morderców i podpalaczy, którzy ich w oczach świata tak zohydzili. Z Ruszczuku przysła do Politische Correspondenz: „Assim basza okazuje teraz dosyć energii i każe ścigać łupieżkich Czerkiesów i dezertorów z szeregów baszybożuckich, którzy dawne swe zbójckie rzemiosło nawet w pobliżu Ruszczuku prowadzić zaczęli. Na rozkaz baszy uwija się 100 konnych zapów i 1 batalion nizamów i chwytają tych rozbójników. Zdołano 100 z nich ująć i osadzić w tutejszym więzieniu. W tych dniach ma być z nich kilku ściętych. Assim basza ogłasza w dzienniku urzędowym wilajetu, że mieszkańcy 18 wsi w okręgu widdyńskim, których Serbowie podczas inwazyi do Bułgarii z sobą gwałtem uprowadzili, wracają teraz dobrowolnie i to na koszt rządu do domu. Dziennik Tuna oblicza kosztą tego transportu na 30,000 piastrow, i czyni z swęj strony uwagę, że ci, którzy Turków zwykle zowią barbarzyńcami a barbarzyństwo indentyfikują z islamem, powinni teraz rozważyć z jednej strony szlachetne postępowanie rządu tureckiego, z drugiej ów nieludzki akt Serbów. — Jak słyhać, ma być w miejsce Assima baszy mianowany gubernatorem wilajetu tuniego Akif basza, mąż uczciwy i bardzo bogaty z Janiny. Osman basza ma także złożyć komendę armii timockiej i objąć posadę jeneralnego gubernatora całej Bułgarii. Cała Turcyja europejska ma być podzieloną na sześć wielkich prowincy.

Ze Skadaru piszą pod dniem 19 b. m. do Polit. Corresp., co następuje: „Kłęski, jakie poniósł dotąd Derwisz basza w swych wyprawach przeciwko Czarnogórom, szczególnie kłęska pod Triebacem, spowodowały seraskierat do wystania tamdotąd posiłków, o które się tak gorąco dopominano. Do Antiwari przybyło w ostatnim czasie 8 batalionów świeżych posiłków. Derwisz basza przeprowadza obecnie reorganizację swęj armii, którą w wysokim stopniu zdemoralizowały oddziały baszybożuków. Chociażby nie było na-

stało zawieszenie broni, nie mogłaby i tak armia Derwisza przejść do kroków zaczepnych i to tém więcej, że wielki pokazał się brak amunicyi, któremu rząd turecki nie bardzo pospiesza się zaradzić. Do tego przyłącza się i ta okoliczność, że niesforne plemiona albańskie wielkie czynią trudności i wzbraniają się pójść pod chorągwie tureckie. Ani Mirydyci, ani Malizorowie nie chcą wstąpić do szeregu. Ci ostatni stoczyli nawet krwawą bójkę pod Humem z oddziałem tureckim, kiedy przybył do nich na rekwizywę. Mirydyci rozniewiani, że dotąd Derwisz basza trzyma ich młodego księcia Prenka w obozie w Podgorycy w niewoli, grożą zemstą. Derwisz basza wysłał przeciwko nim 8 batalionów. Mirydyci posunęli się naprzód i stanęli na 6 godzin marszu od Skadaru. — Główna kwatera Muktar baszy znajduje się w Kłobuku, a armia jego stoi w oszańcowanych pozycjach pod Zaslajem. Jest faktem, że Muktar osaczonym został naokół przez Czarnogórców, których wojsko w liczbie 10,000 zajmuje także silne i oszańcowane stanowiska. Obydwie przecie strony są za słabe, ażeby odważyć się mogły na krok zaczepny. Czarnogórcy postanowili zacząć węgdy dopiero Turków, gdyby ci zechcieli przedsięwziąć ruch jakiś. Zawieszenie broni przyszło bardzo na rękę obydwom stronom. — Do Trebinii przybyło kilka batalionów Arabów. — Książę Nikita przeniósł swoją kwaterę z Danilogradu do Stundy. — W tych dniach zapadł wyrok sądu wojennego w sprawie Mahmuda baszy, któremu przypisywano poniesione przezeń klęski. W sądzie zasiadali Mustafa basza, gubernator Skadaru, Safet basza i głównie dowodzący armią turecką od strony południowej Czarnogóra, Derwisz basza. Wyrok zapadł u niewinający oskarżonego.“

TELEGRAMY.

Nowy York, 21 września. Żółta febra coraz bardziej się rozszerza w Savanah. Obecnie choruje na epidemii tęg podobno mniej więcej 8000 osób. Wczoraj umarło 36 osób. Większa część mieszkańców opuściła miasto. — W Georgii przyszło do krwawego starcia pomiędzy białymi a negrami, przy którym kilka osób zabitych zostało.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Do załatwienia spraw, tyczących się majątku kościoła katolickiego w Książu, zamianowano w miejsce zmarłego burmistrza Huke zastępcę komisarza obwodowego p. Friedrich z Książa.

* Księdzu Sieg, proboszczowi w Orchowie, obłożono, ponieważ już nie było do fantowania, aresztem 13 szefli żyta i 13 sz. owsa z mезszego za niekorespondowanie z panem Nollau, byłym król. komisarzem do administrowania majątkiem Areybiskupim w archidiecezyi gnieźnieńskiej.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Najj. Pan raczył nadać rendantowi sądowej kasy depozytalnej Bigalkę w Trzemesznie tytuł radcy obrachunkowego.

* Dziś o godzinie 12 odbył komisarz policyjny p. Wentzki w towarzystwie dwóch cywilnych w biurze naszym rewizya, szukając manuskryptu korespondencyi, donoszącej nam o rozkazie dyrektury poczty z Bydgoszczy w sprawie listów JE. Księdza Kardynała Prymasa. Rewizya była bezskuteczną, manuskrypt dawno spłonął w piecu!

* Towarzystwo Przyjaciół Muzyki urządzi w dniu 23 b. m., to jest jutro o godzinie 8 1/4 wieczorem na sali pałac hrab. Działyńskich wieczorek muzyczny, którego program obejmuje:

- 1) Trzy numera orkiestrowe,
- 2) Dwa numera chórowe,
- 3) Dwa numera na solo skrzypce,
- 4) Trzy numera śpiewu solowego.

Wstęp dla członków i gości przez tychże zaproszonych wolny od opłaty.

* Niemieckie zgromadzenie ludowe w Poznaniu, które się wczoraj odbyło, zgodziło się na wysłanie petycyi do pruskiej Izby poselskiej o zatrzymanie w Poznaniu podatku od rzezi, jako mniej uczciwy niż dającemu konsumpcy, jak bezpośrednie podatki, które i tak przez zniesienie podatku od mlewa, z czego chyba piekarze korzystają, wyrubowane zostały do nadzwyczajnej wysokości.

* Jenerał Kirchbach, naczelnie dowodzący V korpusem armii, powrócił po ukończeniu manewrów jesienicznych IX i X dywizyj, korpus V składających, do Poznania.

* Reszta wojsk tutejszej załogi powróciła onegdaj z manewrów dywizyjnych do Poznania.

* Jeneralny urząd pocztowy przypomina korespondującą publiczności, że koniecznym jest, ażeby adresy listów, przeznaczonych do krajów zagranicznych, pisane były literami łacińskimi, a nie niemieckimi, które tam nie są znane. I tak w samem Porte Alegre leża 53 listy z Niemiec, których adresy niemieckimi literami są pisane, dla tego, że ich krajowcy odczytać nie mogą.

* We Warcie znaleziono onegdaj ciało mężczyzny, które długi już czas w rzecz leżało musiało. Śladów pokaleceń nie odkryto żadnych i dla tego zdaje się, że tu popełnionem zostało samobójstwo. Sądzą, iż jest to ciało sierżanta Lessing, który już dawno znikł a którego surdut znaleziono na wielkiej ślinie.

* Aresztowano krawca, który, zbręząc, zabrał z pomieszkania jednego z tutejszych nauczycieli muzyki portmonetkę, znajdującą się na fortepianie.

* Nauczyciel języków p. Mechow z Poznania, skazany na dwutygodniowe więzienie za wyzwanie na pojedynkę, ścigany jest listami gończemi.

* Następującym referendaryuszom tutejszego sądu apelacyjnego powierzono świeżo sprawowanie urzędu po-

moeniczych sędziów: p. dr. Grossman przy sądzie powiatowym w Międzybuzdzu, p. Szczaniękiemu przy komisji sądowej w Skwierzynie, W. p. Schaefer II przy sądzie powiatowym w Ostrowie, p. Stenzel przy sądzie powiatowym w Rogoźnie, p. Vicenz przy sądzie powiatowym w Szamotułach.

* Tajny radca rejencyjny dr. Stauder, radca referencyjny w ministerstwie oświecenia, ukończył rewizyą wyższych zakładów naukowych w W. Księstwie Poznańskim, którą rozpoczął dnia 31 z. m., dnia 16 b. m. Doktor Stauder jest katolikiem i ma nadzór nad wszystkimi tak katolickimi, jak protestanckimi wyższymi zakładami naukowymi w W. Księstwie Poznańskim, w prowincjach: śląskiej, westfalskiej, nadreńskiej i nassawskiej.

* Położenie węgelnego kamienia pod fort IX pod Górczynem odbyło się dn. 17 b. m. bardzo uroczyste przy strzelaniu z dział. Udział w niem wzięli: gubernator fortecy poznańskiej, baron v. Wrangel, jenerałowie von Massenbach i von Graevenitz, tudzież liczni oficerowie artylerji, inżynierji i inżarów, radca konsysteryalny Haendler, pierwszy burmistrz tutejszy p. Kohleis, radca rejencyjny p. Drophlag, radca ziemianski von Tempelhoff i dyrektor budowl fortecznych major Lindow. Z cywilnych przemówił tylko pan Kohleis w te słowa: „Niechaj będzie i pozostań twierdza ta i te, które po niej nastąpią, bezpieczną obroną obywatelstwa, prawdziwą strażą nad rzeką Wartą (eine rechte Wacht am Warthestrom).“ Już to trzeba przyznać naszemu pierwszemu burmistrzowi, że się lubuje w porównaniach poetycznych.

* Z powodu przeniesienia końca roku finansowego z dnia 31 grudnia na dzień 31 marca obecný rok obrachunkowy obejmować będzie 5 kwartałów. Stosownie do rozporządzenia ministra skarbu wszystkie stałe podatki pozostaną na piątą kwartał od 1 stycznia do ostatniego marca 1877 r. takie same, jakie podatkujący płacili w każdym kwartale bieżącego roku.

* Młynarzowi z Zawad skradziono z łąki przy cytadeli nad Cybina onegdaj wałacha siwego. — Jednemu z optyków w Królewcu skradziono dnia 17 b. m. znaczną liczbę lornetek elegancznych, pincetów w złoto oprawnych, takichże okularów, berloków i t. d. Jest podejrzenie, że pewna część tych skradzionych rzeczy dostała się do Poznania.

* Dr. A. Sempołowski objął kierownictwo stacyi kontroli nasion w Zabikowie. Mamy nadzieję, że instytucja ta, mogąca wielkie rolnictwu naszemu oddawać usługi, pod przewodnictwem zdanego tego agronoma, więcej w kraju aniżeli dotychczas nabierze rozgłosu i że obywatelstwo nasze, korzystając z niej i zasiłując ją swemi poleceniami, postara się o to, aby stacya kontroli nasion miała rzeczywiscie do kontrolować.

* W Fabianowie pod Poznaniem znaleziono w dole, powstałym przez wydobycie gliny a wodą napełnionym, gospodarza Jana Patz z Jerzyc nieżywego. Jak Posenner Ztg. donoszą, był gospodarz ten dnia 16 bm. w Kottowie, gdzie w tamtejszej karczmie sobie podłochocił i, pomimo odradzania właściciela karczmy, puścił się wieczorem do domu. Zdaje się, że się zbłąkał i wpadł w dół, z którego wydobyć się nie mógł.

* Z Swarzędza wybudowaną być ma do przyszłej jesieni żwirówka do stacyi Kobelnicy na poznańsko-inowrocławsko-bydgoskiej kolei żelaznej. Odległość od Swarzędza do Kobelnicy wynosi tylko 4 kilometry.

* W Rydzynie zdawać będzie posel Woyczewski dnia 27 b. m. po południu, sprawę z czynności swęj w ubiegłej kadencyi sejmowej. P. Woyczewski jest jak wiadomo, katolikiem Niemcem, należy do centrum i wybierany jest w okręgu wschowsko krobskim obok dwóch Polaków.

* Dobra rycerskie Skape pod Wrześnią nabyło w terminie subhastacyjnym dnia 11 b. m. koźlińskie stowarzyszenie bankowe za 157,000 marek. Za dobrą te, obejmujące 2800 morgów arealu, zapłacił przed 6 do 7 latami, jak utzymuje korespondent z Strzałkowa do P. s. Ztg. p. Swinarski p. Niesiołowskiemu 105,000 talarów. Bank koźliński nabył je zatem za połowę ceny.

* Przełożenie Jarmarków. W Sierakowie przełożono jarmark z 29 b. m. na 5 października; w Kęblowie z dnia 6 na 10 października i w Mieszkuwce na dzień 5 października.

* Dyrektorom sądu powiatowego w Międzyrzeczu mianowano radcę sądu powiatowego pana Penschke z Bydgoszczy.

* W Rogoźnie odbywał się pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Polte w dniu 18 bm. egzamin ustny trzech abiturjentów tamtejszego gimnazjum. Wszyscy trzej uznani zostali za dojrzałych do słuchania wykładów uniwersyteckich, natomiast z trzech extraneuszów jeden tylko otrzymał świadectwo dojrzałości, podczas kiedy dwóch innych wskutek złych prac piśmiennych zmuszonych było do odstąpienia od popisu ustnego.

* Trojęta, dwóch chłopców i jedno dziewczę, dość silne i zdrowe porodziła 20 b. m. pani Kamińska, żona powszechnie poważanego piekarza w Kościanie.

* Do domu karnego w Rawiczu odwieziono wczoraj zrana z tutejszego więzienia dziewięciu zbrodniarzy.

* Pożary. W dominiu Chrystowa pod Obornikami spaliła się dnia 15 bm. wielka stodoła dominialna z zbożem w samo południe, a w Korbinie pod Powidzem, w powiecie gnieźnieńskim, w noc z dnia 13 na 14 b. m., prawie wszystkie zabudowania właściciela dóbr pana Musolla. Cały sprzęt, tudzież inwentarz nieruchomy stały się pastwą płomieni. Jak słyhać, był jednakże właściciel dosyć wysoko zabezpieczony.

* Doktora Tyczyńskiego, lekarza w Jutrosinie, ruszył paraliż na krtań, tak że zaledwie nieco żywności płynnej przyjmować może.

* Królewska mennica w Berlinie odkryła fałszyfikaty bitych talarów z roku 1786, które są tak doskonale naśladowane, iż je trudno odróżnić od prawdziwych, jedynie za pomocą pilnika przekonac się można, że pod cienką blaszką srebrną znajduje się pokład mosiądzu i cynku.

* Bibliotekarz niemieckiego parlamentu dr. Polthast otrzymał od Ojca sw. b. w. brewe pochwalne za dzieło Regesta pontificum Romanorum ab. a 1198-1304.

* Wystawa rolnicza w Grudziądzu, urządzana przez kilka okolicznych towarzystw rolniczych (niemieckich), odbyła się przedonogaj. Centralne towarzystwo rolnicze prowincyj oraz ministerstwo rolnictwa dały znaczną zapomogę. Wystawom 202 sztuki bydła rogatego, na co się składało 49 wystawców. Rogaczyna, szczególnie jako materialny rozpodłowy, była głównym przedmiotem wystawy. W dziale machin było 25 wystawców, w dziale nasion i plodów rolniczych 29. Prócz tego były okazy kruk, królików, pszczoł, warzawy, chmielu, a rzemieślnicy korzystali z sposobności i wystawili niektóre wyroby interesujące rolników. Orka popisowa kończyła rzecz, przyzem Wiśniewski z Radzyna zyskał dyplom za dobrą órkę plugiem dwulemiesowym. Rozdano we wszystkich działach mnóstwo nagród w medalach, dyplomach i pieniędżach. Chwałą szczególnie wystawione było rogate. Mimo znacznej pomocy z strony rządu, wystawa nie dorównywała w niczem wystawie polskiej w Toruniu, która w r. 1874 oglądaliśmy. (G. T.)

* Czytamy w Pielgrzymie: Dnia 18 b. m. minęło właśnie 250 lat, jak stoczona została bitwa pod Gniemem między wojskiem króla szwedzkiego Gustawa Adolfa, obocożącym w stronę Walichnow a wojskiem polskiem, nadsięgającym z przeciwnęj strony pod dowództwem króla Zygmunta III, któremu towarzyszył syn jego, późniejszy król Władysław IV. Krótko przedtem Gustaw Adolf zwiedził był Pelplin a wskutek tęg bitwy cofnąć się musiał pod Tczew.

* Historyczny i wstawiony cudami obraz Częstochowskiej Matki Bożej, jak donoszą dzienniki warszawskie, w ostatnich czasach przystrojony został w bogatą, tkaną brylantami suknię, poniżej zaś obrazu, wśród tyśiąca wotów, ofiarowanych przez pobożnych, umieszczono dwie szczerzłote buławy Jana III Sobieskiego.

* W sprawie narodowości słynnego pisarza francuzkiego Juliusza Verne przesłał dr. Estreicher Czasowi następujące wyjaśnienie: Pisma warszawskie zajmują się od lat kilku Juliuszem Verne, pragnąc go mimo jego woli i wiedzy koniecznie spolszczyć. Wywodzenie go od żyda Olszewca przeszło i do pism galicyjskich. Według nich miał on w r. 1848 udać się do Gdańska, mając lat 18. W roku 1840 do 1850 uczył się medycyny w Hali, a potem dopiero przeniósł się do Paryża. Aby rzecz bardziej zagmatwać, lub też, aby sztucznie nie stwarzać jednej osoby z dwóch, wyjaśnim, iż Juliusz Verne urodził się roku 1828 w Nantes. Już w roku 1850 drukował komedię w jednym akcie pod tyt. Pailles rompués. W r. 1861 drukował komedię trzech-aktową: Onze jours de siège, pisaną wspólnie z Karolem Wallut. Zaś po spólnie z Mich. Carré, drukował opery komiczne: Le Collin Maillard 1860; Le compagnon de la Marjolaine 1855. Niemniem, iż w obec tych dat, a mianowicie, iż już r. 1850 drukował wierszem komedię w Paryżu (gdy Olszewiec pod ten czas jeszcze uczył się w Hali), obalamucanie się co do polskiego pochodzenia Juliusza Verne byłoby nadal niewłaściwem. (Gaz. Lw.)

* S. p. Paulin Świąćki, znany z prac literackich pod pseudonimem Stachurskiego, umarł dnia 12 września roku bieżącego we Lwowie. Urodził się w Warszawie, w gub. kijowskiej, powiecie Machowickim w r. 1841. Początkowo nauki pobierał w domu, następnie w młodym bardzo wieku wstąpił do gimnazjum w Kamieniu, ządł dla ukończenia studiów przybył do uniwersytetu kijowskiego. Prócz obowiązkowych nauk oddawał się z zamiłowaniem językom słowiańskim i badał obyczaje ludu naszego. Zamieszkałszy później w Galicyi nie ustawał w pracy i korzystając z zebranych zasobów, wydał w ciągu kilku lat wiele powieści i szkiców; jako to: Przed laty, Trójka, Opowieści stepowe, Wycieczka do Pienui i t. d. Od roku 1867 do 1869 redagował pismo literackie Nowiny, oraz jednocześnie wydał kilka rozpraw lingwistycznych i szkiców powieściowych po rusińsku. Długo nosił się z myślą utworzenia całego szeregu obrazów historycznych, ale mimo gotowych planów i szkiców, zachęcony dopiero przez przyjaciół skończył trzy dramata. Pierwszy z nich: Posadnica Marta, ubiegał się o nagrodę konkursową w Krakowie w r. 1875. Drugi: Świętosław, zalecony został do grania przez komisję konkursową w Warszawie w roku bieżącym. Prócz wymienionych znajduje się w tece po S. p. Świąćkim trzeci utwór dramatyczny, którego tytułu jednak nie wymieniamy, ponieważ dzieło to ma być odesłane na konkurs do Poznania. Zmarły w sile wieku Świąćki, uległ nadmiarowi pracy, która spowodowała cierpienia piersiowe, a zatem poszedł zgon przedczesny. Był to charakter zany i nadeszły prawdę miłujący.

† W Biłce Szlacheckiej, w Galicyi, umarła dnia 18 b. m. Julia Wanda z Potockich hrabina Cabogowa, dama pałacowa cesarzowej austriackiej i dama gwiazdzistego krzyża, w 88 roku życia. Zmarła odznaczała się wielkimi enotami i najsłabszymi przymiotami serca, a miłosierdzie jej i dobroczynność znane są w całym kraju. Wysoce wykształcona, oddarowana niepospolitą w tak sędziwym wieku pamięcią, s. p. hr. Cabogowa była prawdziwą kroniką przeszłości, a obracając się przez cały długi żywot swój w najwybitniejszych i najświetniejszych kołach towarzyskich krajowych i zagranicznych, umiała wyborne kreślić rozmaite przejścia obyczajowe i społeczne, w jakie obfitowała pierwsza połowa wieku XIX.

* Na powszechną wystawę brukselską dla pielęgnowania zdrowia i sposobu ratunku przynależa jury wystawowa pomiędzy innymi i prowincjonalnemu zakładowi dla obłąkanych w Owińskach „za rysunki zakładu“ nagrodę pierwszej klasy (pożłaczony medal).

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 22 września, Tekli panny i męczenniczki. Suche dnia. — Wschód słońca o godzinie 5 minut 47. Zachód o godzinie 5 minut 57.

Długość dnia 12 godzin 15 minut.
Wypadki historyczne. 1568 Kłeska pod Piławcami. 1831 Umiński naczelnym wodzem.

(1). Gniezno, 19 września. W przeszłą niedzielę odbyło się walne zebranie „Ula“, Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Spółki zapisanej. Zebrało się do hotelu p. Wnkowskiego członków blisko 60, przeważnie ze stanu ziemieńskiego. Odżywienie „Ula“ jest zasługą ks. Szamarzewskiego, który przed rokiem zbadałszy, że stary „Ul“ na bardzo wątłej stał podstawie, — postanowił go zreorganizować i do zapisania w rejestr handlowy przysposobić. Jakoż w lutym r. b. „Ul“ po długich korowodach sądowych zapisany został w sądzie i od tego czasu rozpoczął swe działanie.

„Ul“ liczył z początku członków 30, dziś ich jest przeszło 60; obrotu jest blisko 3000 m. a w praktycznym kierunku się dosyć szczęśliwie rozwija. „Ul“ założył dwa skład, t. j. węgli opałowych, kowalskich i drzewa, nadto skład świec woskowych i gromnic. Jak potrzebny był skład ostatni, pokazuje ta okoliczność, że w sierpniu sprzedano za 100 tal. świec, chociaż jeszcze mało kto wie o tym składzie. Ten rodzaj handlu wyłącznie spoczywał w ręku żydowskim. Zwraca się niniejszym uwagę wszystkich bractw, dozorów kościelnych i czcigodnych duchownych, że ze składu tego odbierać mogą świece jarzące, woskowe po tej samej cenie jak gdzieindziej, a przy większych zamówieniach i tanię, nadto zaleca się ten towar czystości wosku i prawdziwości, jakiej żądają przepisy kościelne. Świece bowiem pod handlach żydowskich zbyt często są za białe z powodu mistry woskowej, pochodzącej albo ze stearyny, albo z wosku ziemnego. Skład ten Ula znajduje się na ulicy Tumskiej u p. Siega, krawca; skład zaś węgla u p. Puchalskiego.

Cieszy nas, że zarząd „Ula“ idzie spokojną drogą, że nie rzuca się na wielkie od razu przedsięwzięcia, że obydwaj handle utworzył bez najmowania wielkich lokalów ale starał się łączyć z lokalami członków odnosnych.

Gawęda niedzielna, mająca za cel jeszcze większe ożywienie towarzystwa, przyniosła próżno wnioski jako owoc praktyczny. Postanowiono starać się o rozbudzenie drobnych oszczędności między sługami, drobnymi rzemieślnikami i tym końcem „Ul“ przyjmować będzie wkładki minimalne od 10 fen. Członkowie sami, widząc znaczne postępy, ofiarowali się wnieść na udział miesięczny wedle możliwości, więcej niż ustawami przepisano 5 srb. W lonie towarzystwa utworzy się rodzaj konsumpcyjnego wydziału, który sprowadzać będzie i rozdzielać li pomiędzy członków rozmaite artykuły zawsze w gospodarstwie średniego stanu potrzebne, jak sól, kawa, cukier i t. p.

KRONIKA KRYMINALNA.

* Przed sądem przysięgłych w Poznaniu toczyła się w dniu 20 b. m. sprawa przeciwko cieśli Karolowi Eismann, o zamiar podpalenia stodoły dominialnej w Skąpem, w powiecie wrzesińskim. Przysięgli atoli nie nabyli przedświadczenia, że obżałowany chciał się rzeczywicie zbrodni tej dopuścić i uznali go niewinnym, wskutek czego deputacja sądowa kazała go natychmiast z więzienia uwolnić.

* Przed sądem przysięgłych w Międzyrzeczu toczył się w dniu 20 b. m., jak donosi Posener Ztg., proces przeciwko gospodarzowi Emanuelowi Pasch z Twierdzeliwa o zadanie żonie swęj w noży nożem siedm ran, wskutek czego kobieta ta sześć tygodni w łóżku przepędzić musiała. Oskarżony uniewinniał się, że do zbrodni tej spowodowany został rzekomą niewiernością swej żony. Sędziowie przysięgli odpowiedzieli też przecząc na pytanie, czy oskarżony dopuścił się zamiaru popełnienia morderstwa a twierdząc na pytanie, czy się dopuścił zamiaru zabicia. Deputacja sądowa skazała Pascha na dwuletnie więzienie w domu karnym.

* Rok sąd przysięgłych rozpoczynają się wkrótce w następujących miastach W. Księstwa Poznańskiego: dnia 2 października w Ostrowie czwarte i ostatnie tegoroczne, które trwać mają 8 do 10 dni i w Gnieźnie dnia 9 października pod przewodnictwem dyrektora sądu powiatowego Lampe z Trzcianki.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Oświaty numer 37my, który świeżo prasę opuścił i zawiera: Przed stu laty. — Szymek i Handzia, obraz z czasów naszych przez Fr. Ksaw. T. (Ciąg dalszy). — Wesele. Balada Ant. Edw. Odyńca. — Pogadanki o gwiazdach, spisał Fr. Ksawery T. (Ciąg dalszy). — Kalendarz kościelny i historyczny. — Gromochrony słomiane. — Rozmaitości.

Ostatnie telegramy.

Carogród, 22 września. Komisya, upoważniona do sprawdzenia, czy wojska tureckie przekroczyły umowę dotyczącą zawieszenia broni, oświadcza, że wszelkie wiadomości, jakoby armia turecka pogwałciła zawieszenie broni, są zupełnie bezpodstawne. Rząd zaprzecza również doniesieniom dziennikarskim, jakoby chrześcijanie Tessalii i Epiru z obawy przed przesładowaniem wynosili się z kraju, i twierdzi, że zupełny tamże panuje pokój.

GIEŁDA.

Poznań, września 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3 $\frac{1}{2}$ pct. listy zastawne —, — placono, pozn. 4pct. listy zast. —, — 94,95 pte., pozn. listy rentowe 97,50 pte., pozn. prowinc. akcyje bankowe 97,25 pte., pozn. 5pct. prowinc. obligacye —, — plac., pozn. 5pct. obligacye powiatowe 101, — plac., pozn. 5pct. obligacye melioracyi Oby —, — pte., pozn. 4 $\frac{1}{2}$ pct. obligacye pow. 98, — pte., pozn. 4pct. obligacye miejskie II. emis. —, — pte., pozn. 5pct. obligacye miejskie —, — pte., pruskie 3 $\frac{1}{2}$ pct. obligacye długu państwa 92,90 pte., pruska 4pct. pożyczka państwa —, — pte., pruska 4 $\frac{1}{2}$ pct. ukonsolid. pożyczka 104,65 pte., pruska 3 $\frac{1}{2}$ pct. pożyczka prem. 130, — pte., szląskie 4pct. listy zastawne —, — pte., polskie 4pct. listy zastawne —, — pte., polskie 4pct. listy likwidacyjne 67,80 pte., akcyje górnoszląskiej kolei żelaznej Lit. A. —, — pte., akcyje górnoszl. kolei żelaznej Lit. E. —, — pte., akcyje stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej —, — pte., akcyje marszajsko-poznańskiej kolei żelaznej 20,25 pte., banknoty zagraniczne —, — pte., rosyjskie banknoty 264,90 pte., Ostdeutsche Bank —, — pte., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu —, — placono Wechslerbank —, — plac., banknoty polskie 75,90 pte.

Zyto: (p. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 156, — marek, na styczeń —, — m. lipiec —, — m. sierp. —, — m., wrzesień. 156, — m. wrz.-paźd. 156, — m., jesień 156, — m. paźd.-list. 156, — m. list.-grud. 156, — m., grud.-stycz. 156, — m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano —, — litr., cena wypow. 49,50 m., na lip. —, — m., sierp. —, — m., wrzes. —, — 49,50 m., paźd. 49,50 m., na listop. 47,60 marek, grud. 47,60 m., stycz. 48, m. lut. 48,40 kw.-maj 50,20—50,10 m. W miejscu okowita (bez beczki) 59, — marek.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 22 września.	T O W A R			
	piękny	średni	południ	
Pszennica 50 kilogr.	10	10	9 30	8 60
Zyto	8	40	7 90	7 60
Jęczmień	7	50	6 80	6 50
Owies	7	50	7	6 50
Groch do gotowania	—	—	—	6 70
Groch na paszę	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
Rzepak latowy	—	—	—	—
Siemię lniane	—	—	—	—
Len	—	—	—	—
Tatarka	—	—	—	—
Kartofle	1	80	1 70	1 60
Wyka	—	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin niebieski	5	—	4 80	4 60
Koniczyna czerwona	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 21 września.

Zyto: za 2000 funt. stare, wypow. 1000 centna upł. wypow. wrzes. i wrzes.-paź. 154,50—płc. i żąd. paźd.-list. 154—płc., —, — listop.-grud. 153, — pte., grudzień stycz. —płc. stycz.-lut. — żąd. luty-marzec — pł. marzec-kw. — kw.-maj 156, — płc. maj-czer. 158, — żąd.
Pszennica: za 2000 kilo, wypowiedziano — żąd. na bieżący miesiąc 188, — żąd., wrzes.-paź. 188, — żąd. paźd.-list. — żąd. kwiecień-maj — żąd.;
Owies: za 1000 kilo 136 —, — pł. wrz.-paźd. —, — 136, — pte., paźd.-listop. 136, — pte., listop.-grud. 136, — pte., kw.-maj 140,50 pte.; żąd.
Rzepak 1000 kil. 305 żąd., wyp. —
Oléj rzepicowy: stare, za 100 kil. z beczką — wypowiedz. 100 cent w miejscu 71, — marek żąd., sierp. —, — pte., wrz.-paź. 70, — żąd. wrz.-paź. 70, — pte. i ż. paźd.-list. 70,50 pte. list.-grud. 70, — pte., kw.-maj 72, — żąd.
Okowita: za 100 lit. po 100 pte. słabo, — wypowiedz. — litr., w miejscu 52,60 żąd. 51,60 pte. na wrzes. — 51,50—30—50 pte., wrz.-paźd. 50,50—50 pte. paźd.-listop. 49, — żąd., list.-grud. 48,50 żąd. grud.-stycz. — pte., stycz.-lut. —, lut.-mar. —, — pte., mar.-kw. — pte. kw.-maj 49,50—50 żąd. i pte.
Makuchy rzepicowe za 50 kil. słabo, 7,40 — 7,60 mar., na wrzes.-paźd. 7,50 m.
Makuchy siem. za 50 kil. 9,80—10 mar.
Rubin, spok., żółty 9, — 10,80 marek, nieb. 9,50—11, — m.
Tymotka, za 50 kilogr., 33—35—38 m.
Siano 3—3,30 mar. za 50 kil.
Ceny wypowiedziane na 22 września: żyto 154,50 mtk. pszenica 188, — marek, jęczmień —, — marek, owies 136, — m., rzepak 305, m., oléj rzepicowy 70, — m. okowita 51,60 m.
Notatka giełdowa co do spirytusu kartofl. za 100 l. po 100 pte. tral. w miejscu 52,60 żąd. 51,60 pte.
Maka słaba, za 100 kilo. Pszenka piekn. stara 32,50 do 33,50 mar. Pszenka n. 29,50—30,50 mtk. Rżanna piekn. 27,50—28,50 m. Rżanna śred. 26,50—27,50 m. Rżanna na paszę 10,50—11,50 m. Osucie pszenne 7,75—8,75 m.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 21 września 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszennica stare	200, —
Wrz.-paźd.	201, —
Paźd.-listop.	201, —
Kwiec.-maj	208,50
Zyto stare	150, —
Wrz.-paźd.	151,50
Paźd.-list.	151,50
Kwiec.-maj	158, —
Oléj rzep. słabo	—
sierp.	—
Wrz.-paźd.	71,80
Kwiec.-maj	74,10
Okowita słabo	—
w miejscu	52,50
Wrzesień.	52,40
Wrz.-paźd.	52,40
Kwiec.-maj	52,70
Szczecin, dnia 21 września 1876. (Kursa końcowe.)	
Pszennica stare	202, —
Wrzes.-paźd.	202, —
Paźd.-listop.	202, —
Kwiec.-maj	209, —
Zyto słabo	—
Sierpień	—
Wrz.-paźd.	144,50
Paźd.-listop.	145, —
Kw.-maj	154, —
Oléj rzep. wyżej	—
w mie. scu	72,75
Wrz.-paźd.	74,25
Owies sierpień	151, —
Wypow. żyta	9500
Wypow. okow.	20,000
Kapitały	
Galicyany	87,25
Pr. pap. państ.	94,20
Poz. 4 $\frac{1}{2}$ list. z.	95, —
Poz. list. ren.	96,40
Austr. los 1860	103, —
Włochy	73,80
Amerykany	99,00
Turki	123, —
7 $\frac{1}{2}$ % Rumuń.	15,70
Pol. lik. l. zast.	68, —
Rosyj. bknot.	267,90
Sreb. rent. aust.	58,40
Aus. akc. kred.	254,20
Kolej Państw	471,50
Lombardy	131, —
Okowita stare	—
w miejscu	51, —
Wrz.-paźd.	50, —
Paźd.-list.	49, —
kw.-maj	51, —
Owies	—
Lipiec	—
Wrz.-paź.	148, —
Petroleum	—
Wrz.-paźd.	19, —
Paźd.-list.	19, —

Marynię
w drugiej życia wiosnie.
Pogrzeb odbędzie się d. 24 września rb. o godz. 4 po południu z Chwaliszewa Nr. 87 na cmentarz świętojański, o czym donoszą krewnym, przyjaciołom i znajomym, w smutku pogrzebani rodzice.

Langowie.

Walne zebranie

Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia **ś. p. Karola Marcinkowskiego na powiat Wyrzyski** odbędzie się dnia 3 października o godzinie 1szej po południu w lokalu pana Bilerta w **Lobżenicy** na który zaprasza (349)

Zarząd.

Walne zebranie

Towarzystwa ku wspieraniu Urzędników **gospodarczych** odbędzie się w Lobżenicy dnia 3 października o godzinie 4tej w lokalu pana Bilerta na który zaprasza (350)

Zarząd.

Aukcyja towarów.

W poniedziałek dnia 25 i we wtorek dnia 26 przed poł. od 9 godz. i po południu od 3 godz. sprzedawać będą publicznie z powodu zwinienia interesu przy **Wilhelmowski placu nr. 10** (Mały Bazar) rozmaite towary białe i krótkie, jako to: płótno, szyrtyng, bieliznę stołową i na pościel, koszule, suknie, ręczniki, chustki, franki, rozmaite blondy, koronki, pończochy itd. we wtorek o 11 godz. dobre repozytorya, ławki, stół kasowy.

Rychlewski
królewski komisarz aukcyjny.

Żywo

Tadeusza Kościuszki
napisał
Teodor Zychliński.
So. około 100 stron. Cena M. 1,50.
W końcu września wyjdzie nasz

Kalendarz Rolniczy

oprawny w płótno ang. M. 2,50. w skórę 3 M. przekładany papierem 4 Marki.
Upraszamy o łaskawe wczesne zamówienia

M. Leitgeber i Spółka.
Pod gwarancją

Vinum de vite

(digna sacra)
z zakupionych na ten cel winogron na w. snej 100 dni wyciśnione, nie sztucznie klarowane bez wszelkich przymieszek, 75 do 180 marek za 100 litrów w beczkach lub butelkach dostarcza i poleca się Szanownemu Duchowieństwu (207)

Teodor Hohoff skład win
Erbach im Rheingau.

A. Spiro

Księgarnia w Poznaniu
poleca po bajecznie niskiej cenie **Wojnarowska. Pierścionki Babuni** tomów (6 tal.) za 2 tal.
Obrazy historyczne dawniej Polsk. (22 $\frac{1}{2}$ sgr.) za 7 $\frac{1}{2}$ sgr.
Drobnostki — Złotych starych powieś. 2 tomy (1 $\frac{1}{2}$ tal.) za 15 sgr.
Rinaldo Rinaldini, za 5 sgr.
Wiśniewski. Historia literatury Polskiej 10 tom. (36 tal.) za 12 tal.
Roderyusz. O postępowaniu w skonalosci i cnotach chrześcijańskich 3 tomy 4 $\frac{1}{2}$ tal. za 1 tal. 15 sgr.
Raczynski E. Portofolio królowej Maryi Ludwicy. 2 tomy (3 tal.) za 25 sgr.
Powstanie Kościuski. (15) za 6 sgr.
Historia biblija starego i nowego testamentu. Z kolorowan. rycinami zam. 2 tal. za 20 sgr.
Pamiętnik obojęt. Częstochowy. 5 sgr. — Fryderyka II. (22 $\frac{1}{2}$ sgr.) za 7 $\frac{1}{2}$ sgr.
Wermonty his. liter. fr. (3 tal.) 25 sgr.
Obrazki dawniejszej Wielkopolski — Małopolski i Litwy po 5 sgr.
Pol. W. Pachole hetmański 2 tom. Z ryc. zam. 4 tal. za 15 sgr.

Zmiana lokalu
Od dnia 1 października r. b. przenoszę moje

RESTAURACYA

5 na ulicę zamkowa 5
tuż przy Starym rynku
(dawniej Korzeniowskiego, Makarego).
Lokal obszerny i wygodny,
Piwo Feldschloss

Kuchnia

jak dotąd dobra i tania w domu i po za domem, dla pojedynczych osób i całych towarzystw. Staraniem mojem, jak dotąd było, tak i nadal będzie doborem napojów i potraw skora usługa uprzejmością skarbić sobie względy Szanownej Publicznosci. (376)

Fr. Sujecki.

Studentów

przyjmuje od 1 października na stancyi i stół pod do bry dozor. **Rybaki 2** parterze na lewo. (377)

Piątkowski.

Czekolade

własnej fabryki w bochenku funtowych bardzo dobrą pol. złp. funt, jako i inne czekolady z fabryki Starka i buda w Stuttgarteie, pol. eukiernia

Ant. Pfitzner

Panienki

chcą się uczyć strojów lub szyczące do szkół przyjmują na cę od 1 października

S. Złotnikiewicz

Stary Rynek Nr. 74.